

Cud oddychania, czyli smakowanie życia z Małgorzatą Hrycaj

(Dokończenie ze strony 9)

W takim ogrodzie każdy odnajdzie spokój i ukojenie – tak czujemy się w towarzystwie ludzi, którzy odnaleźli już pogodę ducha. Podobnie odbiera się wiersz „serenite”, gdzie wpatrzeni w godowe tańce ptaków i wsłuchani w pieśń wiosny przeżywamy głębię spokoju. Mamy prawo być częścią zapisanej, odwiecznej harmonii. Piękno jest nieśmiertelne, na przekór złu, które chciałoby wypaczyć to, co zostało kiedyś pomyślane jako dar dla człowieka. Muzyka Chopina czy Mozarta łączy nas z Absolutem, choć zdarza się, że człowiek używa materii dźwiękowej do uwznioślenia zabijania i szerzenia chaosu. Pomimo tego autorka napisze:

*lecz nie umiera piękno dopóki
kochankowie poją ogrody dźwiękami
serenad a głuchy kompozytor głosi
apoteozę istnienia*

(„E lucevan le stelle”)

Muzyka, taniec, literatura według niej są wyjątkowymi sferami działalności ludzkiej. Pojawiają się metafory nawiązujące do kompozycji muzycznych i tradycji pisanej (Biblia, mity, literatura) – warto je znać lub sprawdzić, co tak urzekło autorkę, że konkretne odniesienie znalazło się w wierszu.

Twórczość jest zakorzeniona w czasie. Widzimy tęsknotę za niewinnością dzieciństwa gdzie w czasie świątecznym *mały Jezus rozumiał głód słodczy* a *Mikołaj zamiast Coca-Coli niósł / odrobinę nieba apoteozę (u)bóstwa / w tajemnicy wcielenia* („bez season greetings”). To, co następuje potem obdiera wiele naszych przeżyć z uroku tajemnicy i nagle stajemy przed powtarzalnym cyklem religijnym, zastanawiając się kiedy Bóg „wybaczy sobie, że nie wyszedł mu człowiek” („dzień świstaka”). Przecież dzieciństwo się kończy i czasem z Adolifików, którym się wszystko wybacza, wyrastają potwory („hybrydy”). W wierszach widzimy początek istnienia, nasycone emocjami dojrzewania i spoglądamy na kres ludzkiej drogi, którą powinna wieńczyć pamięć sprawiająca, że śmierć traci swą moc. Pięknie to zostało ujęte w wierszu poświęconym zmarłemu poecie Jerzemu Tawłowiczowi „czas powrotu”. Życie przemija, wiersz „mieszkanie na sprzedaż” mówi, co pozostaje po tych, którym odmówiono pamięci. Garść przedmiotów, które (w domyśle) zostaną usunięte z przestrzeni, bo nadejdzie nowy lokator ze swoją własną historią.

Jest czas życia indywidualnej jednostki i czas istnienia całych społeczeństw. Małgorzata Hrycaj ogląda się wstecz i widzi historie, z których powinniśmy czerpać całymi garściami. Rzeź pod Wounded Knee jest dla nas przestrogą i powinna być wyrzutem sumienia. W wierszu wciąż słychać płacz duchów, zbrodnię zakryto medalami. Ludzie mający wolność na sztandarach nie mieli skrupułów, by odebrać ją innym – wraz z życiem.

Z autorką wkraczamy we współczesność i wędrujemy w dzień obecny, gdy światu przyszło zmierzyć się z pandemią. W tomie znalazł się wiersz „biała armia” dedykowany prof. Wojciechowi Szczeklikowi. W moim odbiorze jest hołdem złożonym ludziom poświęcającym się opiece nad chorymi. Walczą oni o zdrowie i życie, pomimo ogarniającego czasem poczucia bezsilności i lęku. To jedyny utwór wprost odnoszący się do wydarzeń współczesnych, wyjątkowy w swej wymowie.



Spisywałam na gorąco przemyslenia podczas lektury tego niepospolitego tomu, ale jestem przekonana, że czytelnicy odnajdą w nim wiele więcej. Zachęcam do samodzielnego sięgnięcia po „Cud oddychania”. Poezja Małgorzaty Hrycaj jest zarówno odbiciem piękniejszej strony życia i spisane słowa są doskonałym przewodnikiem po takim właśnie świecie, jak i swoistym azylem od szarej codzienności, gdzie warto się zaszyć, gdy życie zaczyna brakować barw.

Joanna Słodyczka

Rany świecą nad ranem

O poezji Stefana Jurkowskiego

1. Pod skórą wszechświata

Tom wierszy „Obcy jestem”¹ Stefana Jurkowskiego to kontynuacja jego poetyckiego dzieła, ale jednocześnie zupełna nowość, nie tylko formalna. Poeta ten układa tomy

wierszy w konkretną poetycką książkę, nie są to bowiem utwory przypadkowo włożone między okładki. Lecz warto sięgnąć do poprzednich zbiorów tego pisarza, by ową obecną osobność wyraźniej przyjąć, dostrzec ciąg subtelności formy i tematycznych nowości. Może warto podążać tropem wyznaczonym przez kolejnych kilka wierszy. Są one bowiem przysłowiowymi słupami milowymi, które prowadzą do jakiegoś celu, znanego autorowi, a pewnie i redaktorowi tomu, również poecie, Stanisławowi Nyczajowi.

Oto wiersz „Pożądanie ciszy” i sekwencja, sumująca przesłanie autora:

daj mi się schować w rezonansowym pudle

*gdzie w samotności rozrasta się wyobraźnia
a jedno słowo starcza za ich setki*

Zatem cisza warunkuje zaistnienie właściwego, pod względem artystycznym i przesłania, utworu poetyckiego. Pierwsze słowa tego wiersza bowiem brzmią: *daj mi trochę ciszy / nie siej słów / by nie wyrosło z nich zbyt dużo metafor*. Całość tego wiersza brzmi więc jak liryczne credo autora. Pewnie tym ono jest. To niewyartykułowana maksyma Kamila Cypriana Norwida – o odpowiednim dawaniu rzeczy słowa. Jurkowski posługuje się pięknymi metaforami, porównaniami, lecz rzeczywiście odobnieki stosuje bardzo oszczędnie, dba, by kwiecistości nie pograżały istoty najważniejszej dla wiersza – lirycznej myśli.

Oto inne ważne poetyckie przesłanie („Tajemnice”):

*pod powierzchnią słów
pod skórą wszechświata
niewypowiedziane poluje
na swój czas*

– to dyskretnie wyrażone przeczuwanie transcendencji. To tunel czasoprzestrzeni, w której wszystko się dzieje i wszystko wyjaśnia... lub nie wyjaśnia się nic; *kładka pomiędzy „wczoraj a jutro” / pęka*, ów tunel, czy krater zięją pustką – ?

Nie bezpośrednią kontynuacją tej myśli zawarł autor „Genesis” w wierszu „Zanikanie”, w którym eksponuje się jego zakończenie: *żałobnicy światła / odchodzimy / od samych siebie* – . Lecz początek utworu brzmi: *odchodzą ode mnie rzeczy pamięć* – to wartość czasu, teatr przemijania, rytm odchodzenia.

U Jurkowskiego czas odgrywa ważną rolę, postrzegamy wariacje temporalne także gdzie indziej, natrafimy na jego istotę w innych wierszach, o czym wspomnimy poniżej.

Lecz i tu, w wierszu zaczynającym się od incipitu: *czas przyspiesza* – również po-brzmiewa myśl o przemijaniu, o zanikaniu realności, jawi się pewna lekkość odchodzenia. Bohater liryczny pozostawia czytelnika z pytaniem – być może odwiecznym: *nawet nie pytam / czy oni jeszcze żyją bo dobrze wiem / że nie powinni* –

Pewną kontynuacją refleksji o przemijaniu jest wiersz „Zacieranie śladów”:

*pozbyć się ciała
wyczyścić pamięć*